

Msza za ojczyznę 11.11.2020

Kazanie

Kiedy przekraczałem granicę Kazachstanu, urzędnik trzymając mój paszport, zapytał: вы поляк – да, я поляк. Powtarzało się to kilkakrotnie. Na początku czułem się zakłopotany, ponieważ mój paszport leżał przed nim i dobrze wiedział, skąd pochodzę. Miało to jednak swój niebywały, osobisty kontekst. *A ja witałem się z największym Polakiem* – dodał ów celnik. I opowiadał o Janie Pawle II, podróży apostolskiej, jaką papież odbył do Kazachstanu w 2001 roku, spotkaniu na lotnisku, uścisku dłoni, różańcu, jaki otrzymał i przechowuje w domu do dzisiaj chociaż sam jest wyznawcą religii niechrześcijańskiej. Mówił o tym wydarzeniu z takim przejęciem, jakby to miało miejsce wczoraj. Zaś ta rozmowa między nami wywiązała się 3 lata temu, czyli ponad 15 lat od wizyty Jana Pawła II. Zapytałem go wtedy, czy pamięta coś więcej z tej pielgrzymki. Odpowiedział, że Jan Paweł II zrobił na nim największe wrażenie wtedy, kiedy przemówił w jego ojczystym języku – po kazasku. Dodam, że ludzie na co dzień chętniej używają języka rosyjskiego.

Dlaczego Jan Paweł II przemawiał w językach narodowych? Czy chciał się popisać przed innymi swoimi zdolnościami? Czy wręcz uświadamiał nam przez to, że żaden pełnowartościowy naród nie może istnieć bez własnego języka, będącego twórczym rozwinięciem myśli. „Naród bytuje przez jednostki” (to jego słowa). Jan Paweł II odwiedził Kazachstan niespełna 8 lat po ogłoszeniu niepodległości. A więc miał świadomość, że ten kraj kształtował swoją tożsamość i tworzył wspólnotę w obrębie jakiś naturalnych granic geograficznych, ale także języka, kultury, tradycji.

Jan Paweł II przemawiał w wielu językach, ale oprócz tego używał języka prozy i poezji. Znamy go z oficjalnych przemówień, pojęć filozoficznych i definicji, ale także znamy jego wiersze. Przemawiał z szacunkiem nawet wtedy, kiedy protestował przeciwko czemuś, nie zgadzał się ze stanowiskiem innych, zwalczał ideologie. Nie używał mowy nienawiści i wulgaryzmów, bo kochał słuchacza, kochał przeciwnika, kochał człowieka; patrzył na każdego człowieka oczami Boga.

Kiedy Jan Paweł II przyjechał do Polski (nie pamiętam dokładnie czasu i miejsca tej pielgrzymki), jeden z moich kolegów powiedział: „jeździmy, żeby go

zobaczyć, ale nie słuchamy, tego, co mówi; nie bierzemy sobie Jego słów do serca”. Patrząc na nas w obecnej sytuacji odnoszę wrażenie, że ten mój kolega miał rację.

Cóż takiego św. Jan Paweł II powiedział w języku kazaskim? Cytował Abaja Kunanbajewa, który dla narodu kazaskiego jest odpowiednikiem naszego wieszczki narodowego – Adama Mickiewicza. W polskim przekładzie myśl Abaja brzmi następująco: „Jeśli serce niczego już nie pragnie, któż zdoła rozbudzić myśl? Jeśli rozum poddaje się zachciankom, traci całą swą głębię. Czyż naród godny tego miana może się wyrzec rozumu?”

Dlaczego Jan Paweł II wybrał akurat ten cytat Abaja Kunanbajewa spośród setki innych równie pięknych? Nie znam odpowiedzi na to pytanie, bo nikt nie zapytał o to papieża. Domyślam się, że Jan Paweł II posłużył się tym cytatem, żeby w młodym narodzie kazaskim zaszczerpić uczucia, jakie sam żywił wobec ojczyzny, z tą różnicą – że jego ojczyźnie na imię Polska.

*Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna - by zamknąć ją w sobie jak skarb,
pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.*
Ten tekst pochodzi z utworu Karola Wojtyły pt. „Myśląc Ojczyzna”

Ojczyzna to sprawa serca, nie sprawa rozumu.

Dla naszych rodaków żyjących pod zaborami przez 123 lata, ojczyzna była sprawą serca. Jeśli byłaby sprawą rozumu, to wypięliby się na nią, mieliby gdzieś wolność i niepodległość. Czy nasza ojczyzna w 102 rocznicę odzyskania niepodległości, jest dla nas i naszych rodaków wciąż sprawą serca, a może stała się sprawą rozumu?

Dla narodu kazaskiego symbolem całkowitej, totalnej wolności jest step. Tam dyszy się pełną piersią, wręcz jakby miało się podwójne płuca. Każdy obyty ze stepem wie z relacji innych, bądź sprawdził na własnej skórze, że step może być śmiertelnie niebezpieczny. Wszystko układa się wspaniale do zmroku. Gdy nastaje ciemność, człowiek staje się łupem drapieżników, a w konsekwencji ich

ofiara. Można tego uniknąć, kiedy człowiek podporządkuje się regułom, które stanowią o jego być albo nie być.

Wolność bez miłości – to przykład wolności totalnej, która bez środków ostrożności, określonych reguł, wartości, staje się śmiertelnie niebezpieczna. W konsekwencji człowiek staje się jej zakładnikiem, łupem i ofiarą.

Naukowcy uważają, że jedną z najdłuższych odległości we wszechświecie jest odległość Ziemi od Słońca. Światło pokonuje ten dystans w ciągu około 8 minut i 19 sekund.

Amerykański poeta i zakonnik-trapista w jednej osobie, Tomasz Merton napisał z kolei, że najdłuższa odległość we wszechświecie to ta pomiędzy sercem a rozumem. Życie ludzkie może okazać się niewystarczające, zbyt krótkie, żeby ją pokonać.

Czy oprócz Covid-19, który tak bardzo uprzykrza nam życie i krzyżuje plany, nie jesteśmy chorzy na trąd, który swego czasu dziesiątkował narody. Nie mam na myśli trądu cielesnego, który rozpoczyna się od plam na skórze i ostatecznie prowadzi do utraty tkanki, ale trąd duchowy, który dotyka serca, pozbawia go wrażliwości, w konsekwencji prowadzi do utraty serca.

Tam, gdzie jest Jezus, tam następuje przełom. Przywołując wydarzenie z dzisiejszej Ewangelii uświadomiamy sobie, że Jezus – Światłość ze Światłości, pokonuje każdą odległość, jaka dzieli człowieka od pełnego zdrowia jego serca, od miłości. Od przeistoczenia do komunii św., czyli te mniej więcej 8 minut i 19 sekund, w przypadku niektórych kapłanów jeszcze szybciej, Bogu ten czas wystarcza, żeby połączyć rozum z sercem, wskrzesić z martwych do życia „myślenie sercem” i to zarówno w relacji do ojczyzny, jak i rodziny, a także daru życia. Jan Paweł II wskazał, że „to wszystko jest pierwszorzędną wartością, którą należy kultywować, ale bez ciasnoty duchowej”. Pytanie leży po stronie mojej wolności: czy zdecyduję się poprosić Jezusa o takie uzdrowienie?